

O Kraku i żółtym złocie¹

Na wysokim wzgórzu, nad Wisłą stoi zamek księcia Kraka. Wokół zamku mieszkają poddani księcia. Żyją bardzo spokojnie.

Pewnego dnia o świcie poddanych budzi potężny ryk. Widzą ogromnego smoka, który chce jeść. Na łące pasą się owce. Smok pożera kilka owiec, a potem chowa się do jamy. I tak jest codziennie.

Ludzie boją się smoka. Smok pożera krowy, owce i barany. Stale głodny je coraz więcej i więcej. Ludzie już nie mają co jeść, głodują.
– Wielki i mądry panie! – mówią do księcia – ratuj nas!

Krak zaprasza na zamek mądrych poddanych i każe im wymyślić sposób, jak pozbyć się smoka. Poddani myślą, myślą, ale nic nie mogą wymyślić. Już głowy bolą poddanych od tego myślenia. Wtedy słyszą:
– Ja wiem, jak pozbyć się smoka. Chcę tylko skórę z barana. To młody chłopak. Nazywa się Skuba. Jest szewcem.

Tego samego dnia Skuba dostaje skórę z barana. Od razu zabiera się do pracy. Miesza siarkę ze smołą, wkłada do skóry barana, skórę zaszywa. Przed świtem kładzie skórę przed jamą smoka.

Słońce wstaje, smok wychodzi z jamy. Widzi barana. Natychmiast pożera barana i chowa się do jamy. Po chwili wychodzi z jamy i bardzo szybko biegnie do Wisły. Wchodzi do wody i pije, pije, pije... Rośnie i rośnie, i rośnie... Jest ogromny! Rozlega się wielki huk. Smok pęka! Rozpada się na kawałki.

Na zamku wszyscy się cieszą. Skuba żeni się z córką księcia Kraka. Potem sam zostaje księciem. Rozbudowuje miasto. Nazywa je Krakowem.

To było dawno, dawno temu. Do dzisiaj w Krakowie nad Wisłą jest jama smoka – smocza jama, której pilnuje smok.

¹ Na podstawie: B. Waglewska, Bajki, legendy, opowieści, Warszawa 1984.